

Jeszcze będzie tu Potop

Nie można było przyjechać do Bydgoszczy i nie zobaczyć tej rzeźby. Choć nie istnieje od sześćdziesięciu lat, nie ma bydgoszczanina, który nie wiedziałby, jak wyglądała

Czarno-białe zniszczone zdjęcie dziadków przy fontannie „Potop” w wielu domach jest najcenniejszą rodzinną pamiątką. W stulecie odsłonięcia rzeźby powstało stowarzyszenie, którego celem jest rekonstrukcja tego symbolu miasta.



Główna grupa postaci z centralnej części monumentu
Ferdinanda Lepcke

Prezent z ministerstwa

Wiadomość była niespodziewana, bo kto mógł się spodziewać prezentu bez okazji. W 1897 r. Bydgoszcz, a właściwie niemiecki Bromberg, taki prezent jednak otrzymała. Minister wyznań, oświaty i zdrowia rządu w Berlinie ogłosił, że przeznacza 100 tys. marek na wybudowanie fontanny w Bydgoszczy. Kiedy wiadomość dotarła nad Brdę (czy Brahe, jak na rzekę wtedy po niemiecku mówiono), od razu rozpętała dyskusję, gdzie instalacja powinna powstać. Suma, jaką przeznaczył rząd, była znaczna. Wystarczała na postawienie okazałej instalacji, nie tylko zwykłego wodotrysku. Od razu było wiadomo, że będzie to coś okazałego, monumentalnego, więc będzie też wymagało odpowiedniej oprawy. Pojawił się problem: znalezienie godnego miejsca.

Rząd od początku sugerował Weltzinplatz (plac Wolności), jednak wśród mieszkańców najwięcej zwolenników miał plac Teatralny, obok którego codziennie przechodziło najwięcej bydgoszczan. Inne pomysły to Nowy Rynek, plac Poznański i wyspa św. Barbary. W końcu w magistracie ustalono, że fontanna stanie obok Weltzinplatz, tak jak sugerował fundator, na skraju parku, tuż za okazałym kościołem ewangelickim.

W marcu 1898 roku ogłoszono konkurs na projekt fontanny. Prace mieli oceniać cieszący się najwyższym autorytetem artyści z Krajowej Komisji Sztuki w Berlinie, którą wspomagali dwaj przedstawiciele bydgoskiego magistratu. Jak głosi wieść, jury nie miało wielkiego problemu z wybraniem zwycięzcy. Po otwarciu kopert od razu wszyscy zwrócili uwagę na sugestywną kompozycję berlińskiego rzeźbiarza Ferdinanda Lepcke. W nagrodę otrzymał 3 tys. marek i kontrakt na wykonanie pomnika. Prace nad „Potopem” miały się zakończyć na początku 1901 roku, ale Lepcke kilkakrotnie przesuwiał termin pierwszej prezentacji, bo rzeźba pochłoneła więcej czasu niż zakładał. Ostatecznie wykonanie fontanny zajęło sześć lat. Odlew postaci został wykonany w 93 proc. z miedzi i w 7 proc. z cyny, do stworzenia skał wykorzystano brąz.

Obraz przyszłości

Uroczyste i długo wyczekiwane odsłonięcie pomnika nastąpiło 23 lipca 1904 roku. Przedwojenny bydgoszczanin Zbigniew Raszewski, wielki polski teatrolog, w swoich wspomnieniach „Pamiętnik gapia” szczegółowo opisał jej wygląd: „Grupa postaci na środku przedstawiała kilka istot szukających schronienia w skałach. Na szczycie stał nagi, silny mężczyzna, który lewym ramieniem obejmował omdlałą kobietę, a prawe podawał drugiemu mężczyźnie, ostatkiem sił wdrapującemu się na górę. Nieco niżej leżała martwa kobieta. Jej dziecko żyło jeszcze i z rozpaczą wpatrywało się w matkę. Za nim wynurzał się lew, również szukający ratunku przed powodzią. W pewnej odległości od tej grupy niedźwiedzica trzymała w zębach swoje małe, starając się je unosić ponad wodę. Z drugiej strony mężczyzna, który się jeszcze ponad wodą utrzymywał, ginął w splotach wielkiego węża. Myśl przewodnią tego dzieła była jasna: kto nie wszedł do arki, ten utonie, choćby się wspiał na szczyty gór. Prawdę mówiąc, trudno by z całej Biblii wybrać dla naszego miasta scenę trafniej obrazującą jego przyszły los. Nic jednak nie wskazuje, by ktokolwiek z władz łączył wymowę pomnika z przewidywaniami przyszłości”.

Potop szybko podbił serca bydgoszczan i stał się wizytówką miasta. Pisze Raszewski: „W dwudziestoleciu międzywojennym byt to zakątek chętnie odwiedzany, zwłaszcza latem, ale dlatego, że w upalne dni fontanna dawała mity chłód, a przy okazji można było sobie bezpiecznie popatrzeć na widok pełen grozy. Cała okolica była starannie zagospodarowana. Basen miał pięknie wyprofilowaną, kamienną balustradę. Dookoła balustrady ułożono mozaikę. W pobliskich zaroślach oczekiwał na gości fotograf z wielkim aparatem na statywie i robił zdjęcia na oczekaniu. Klientów nigdy mu nie brakowało, bo chętnie przyprowadzono tutaj przyjezdnych, aby się z nimi sfotografować na zakończenie spaceru”.

Dwa niemieckie miasta Coburg i Eisleben, zauroczone urodą tryskającego wodą pomnika zamówiły u Lepcke kopie „Potopu”. Rzeźbę z Eisleben spotkał podczas wojny ten sam los, co bydgoski oryginał. Najwięcej szczęścia miał odlew z Coburga. Stoi tam do dziś.

Miasto bez potopu

Kiedy w 1943 roku po mieście rozeszła się wieść, że Niemcy zamierzają zniszczyć fontannę, by przetopić ją na złom potrzebny na budowę czołgów, mieszkańcy byli zrozpaczeni. W tym czasie decydowały się losy armii niemieckiej zamkniętej w kotle pod Stalingradem. Hitlerowcy czuli, że to kulminacyjny punkt wojny i łapali się wszelkimi sposobami, aby nie spaść w przepaść. Bydgoski Potop padł ich ofiarą.

Rzeźba została zniszczona 7 stycznia 1943 roku. Bohater „Mostu Królowej Jadwigi” mówi: „Wszystko mogą przetopić na szrapnele. Płoty, uliczne latarnie, dzwony. Nawet włązy kanalizacyjne. Ale Potopu na pewno nie! Czym byłoby to miasto bez Potopu?”.

Najpierw szwajserzy (spawacze) pocięli rzeźbę gazowymi palnikami na części. Potem zapakowali je na ciężarówkę, która wywoziła je do przetopienia. Został tylko pusty basen fontanny z wodotryskiem. I tak wygląda to miejsce do dziś.

Cel: odbudowa

Od tego czasu minęło już sześćdziesiąt lat, a mimo to nie ma bydgoszczanina, który by nie wiedział, jak wyglądał „Potop”. Utrwaliły go stare fotografie. W latach 90. zaczęło się coraz głośniejsze mówić o rekonstrukcji. W 1996 roku zarząd miasta nawiązał kontakt z władzami Coburga, które zgodziły się udostępnić swój pomnik do wykonania odlewu. Nie odnaleziono żadnej fachowej dokumentacji dotyczącej pomnika, która mogłaby pomóc w jego odtworzeniu. Tyle udało się ustalić na fali zainteresowania rekonstrukcją „Potopu”. Potem nic już się nie działo. Aż do teraz.

W rok przed stuleciem odsłonięcia Potopu powstało Stowarzyszenie Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop skupiające ludzi nauki, kultury, przedsiębiorców, samorządowców, którzy chcą wspólnie pracować na rzecz przywrócenia miastu zniszczonego monumentu.

W statucie Stowarzyszenia czytamy: „Celem Stowarzyszenia jest odbudowa fontanny Potop w parku Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a następnie przekazanie jej w formie darowizny na rzecz miasta Bydgoszczy”. - Oczywiście potrzebne są niemałe pieniądze - mówi przewodniczący Stowarzyszenia prof. Zygmunt Mackiewicz. - Poszukamy sponsorów, urządzimy zbiórkę. Rozpropagujemy wszystko m.in. poprzez baner, który wkrótce stanie w parku Kazimierza Wielkiego i będzie przedstawiał „Potop”. Ideałem byłoby odsłonić fontannę dokładnie w stulecie narodzin, czyli 23 lipca. Niestety, zbieranie pieniędzy i wszystkie prace pochłoną tak wiele czasu, że ten termin staje się nierealny. Ponownie nawiązaliśmy kontakt z władzami Coburga. Tym razem zadeklarowały udział w sfinansowaniu rekonstrukcji rzeźby dla Bydgoszczy. Chcą pokryć część kosztów związanych ze zdjęciem formy z ich pomnika. To przełom w korespondencji dotyczącej „Potopu”, bo przez lata Niemcy w oficjalnych listach do władz miasta podkreślali, że nie włączą się finansowo w przedsięwzięcie. Teraz, kiedy Stowarzyszenie poinformowało coburski ratusz o swoich aktualnych działaniach i planach, Niemcy zmienili zdanie. To jednak wciąż niewielka kwota. Największe pieniądze potrzebne są na materiał i odlewnika. Całkowite koszty rekonstrukcji to według wstępnych szacunków 800 tys. złotych. Chcemy zainteresować przedsięwzięciem działające w Polsce niemieckie firmy. Historia rzeźby doskonale obrazuje kontakty między tymi dwoma krajami w ciągu minionego wieku. Nawiązaliśmy też współpracę ze stowarzyszeniem Bidegast, skupiającym Niemców wysiedlonych z Bydgoszczy po wojnie. Bidegast zostanie oficjalnym partnerem Stowarzyszenia w przedsięwzięciu, jakim jest pozyskiwanie pieniędzy i rekonstrukcja wybudowanej, a potem zniszczonej przez Niemców rzeźby. Wnioski kierowane do międzynarodowych fundacji i programów unijnych będą podpisywane przez przedstawicieli obu krajów – zapowiada prof. Mackiewicz.



Wielu bydgoszczan ma w swoich rodzinnych albumach fotografie zrobione przy fontannie „Potop”. Każdego dnia stał tu fotograf, który na oczekaniu wykonywał pamiątkowe zdjęcie spacerującym bydgoszczanom i przyjezdnym. Na archiwalnym zdjęciu Stefania i Franciszek Brzyńscy, rodzice Teresy Jankowskiej.

Informacje o działalności Stowarzyszenia i niezliczona ilość fotografii przedstawiających bydgoską fontannę znaleźć można na stronie internetowej www.potop.bydgoszcz.pl, którą stworzył i prowadzi Wojciech Lech, wchodzący w skład zarządu Stowarzyszenia.

Ferdinand Lepcke urodził się w 1866 roku w Coburgu w północnej Bawarii. Mając zaledwie 27 lat, został uhonorowany nagrodą państwową, a rok później medalem przyznany za osiągnięcia artystyczne. Część prac posiada berlińska Akademia Sztuk Pięknych. Z Bydgoszczą Lepcke związany jest dzięki trzem pracom. Oprócz Potopu stworzył łuczniczkę, będącą dziś symbolem Bydgoszczy, i „Pocałunek” znajdujący się w zbiorach Muzeum Okręgowego.

Osoby chcące wspomóc Stowarzyszenie w rekonstrukcji rzeźby mogą wpłacać pieniądze na konto: Bank PKO BP Stowarzyszenie Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop

26 1020 1462 0000 7402 0103 1087

Dopisek: Wpłata na odbudowę fontanny „Potop”.